Rok VI. Lwów, 25 Lutego 1882. **Nr. 4.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Edward Borawski.

Wychodzi co drugą sobotę w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Miejscowi prenumeratorowie odbierać mogą w Drukarni Ludowej, przy placu bernardyńskim l. 7. (obok hotelu krakowskiego).

Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.
PRENUMERATA wynosi: Razem z *Wiad. Kość.* rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek: Sam *Bonus Pastor* rocznie 3 złr.; półrocznie złr. 1. 50; kwartalnie 80 ct. W ces. niem. rocznie 6 marek.

BONUS PASTOR

II. Sprawy Sejmowe.

C. d. Czy także dla Sejmu okaże się w bieżącym roku twardym orzechem *ust. konkurrencyjna*, nie wiadomo jeszcze, niezaprzeczenie wszakże dla Wydziału krajowego jest ona orzechem w istocie bardzo twardym do zgryzienia. Wiadomo, jak długie i kręte drogi przechodził wniosek posła księdza Buchwalda o zmianę jedynego, snać niezmiernie cennego §. 4. i pod jakim go pozorem Wydział krajowy cichaczem pogrzebał. Wnioskodawca atoli z wielce przykrego i trudnego położenia, w jakie go przez to wprowadzono, wydobył się gładko i tak rzecz pokierował, że na mocy zapadłych wniosków Wydział krajowy powinien był w r. 1881 przedłożyć Sejmowi projekt do rewizyi całej ustawy. Jakoż wygotował on rzeczony projekt, w którym następne umieścił zmiany:

a. *w części merytorycznej*, t. j. od § 1. do 12.

1) *Podzielił* Wydział kraj. §. 1. na *dwa*, przez co ściślej rozłączył wydatki budowlane od kościelnych i liturgicznych, tudzież orzekł w §. 1. przymusowe ubezpieczenie budynków od pożaru. Do §. 2. zaś wciągnął § 12. ust. teraźniejszej i miasto ryczałtu na potrzeby liturgiczne, wymieniając te same co dotąd na ich pokrycie źródła, stanowi: *W razie niedostateczności tych źródeł, wyznaczy dozór kościelny — tak nazwany dotychczas istniejący komitet parafialny — corocznie na ścisłą potrzebę ograniczoną kwotę, którą parafianie złożą. — Rozłożenie na parafian dzieje się według podatków stałych, jakie oni w obrębie parafii opłacają.* Obydwie zmiany są korzystne, chociaż *druga* będzie większym jeszcze powodem do zatargów w niejednej parafii.

2) Do §. 9., mówiącego o rozkładzie wydatków na parafian według postanowienia działu V ustawy gminnej, dodano: *wszakże bez zastósowania § 83. tej ustawy*, przez co urzędnicy państwa, kraju, gminy, zakładów krajowych i gminnych, nauczyciele, emeryci wciągnięci zostali do konkurrencyi. W tymże paragrafie uwolniono kościoły filialne, mające eksponowanego duchownego, sprawującego wszystkie obowiązki parocha, od konkurrencyi do matki, której są parafianami. Wszystkie paragrafy inne, a więc nielogicznie stylizowany 3 i krzywdzący proboszczów 4, pozostawił Wydział krajowy nietknięte.

b. *W części formalnej*, t. j. od §. 13. do końca, zamienił Wydział krajowy nazwę *komitet parafialny* na *dozór kościelny*, a wprowadził obok niego *komitet budowniczy*, którego zadaniem wykonywać postanowienia konkurrencyi. W samych zaś paragrafach znachodzą się zmiany:

1) W §. 13. do członków dozoru kościelnego zaliczony właściciel obszaru dworskiego; jeżeli zaś jest takich właścicieli kilku, natenczas *jeden* przez nich (pośród siebie) wybrany;

2) w §. 14. włożono na dozór kościelny obowiązek odbywania przynajmniej co *trzy miesiące* posiedzenia zwyczajnego; za zaniedbywanie obowiązków zagrożono grzywnami od 5—25 złr.; upoważniono dozór do uchwalania wydatków, nie przekraczających rocznie 50 złr. bez dalszego odwołania się;

3) w § 17. postanowiono, że do powzięcia uchwały, przy rozprawie konkurrencyjnej, potrzebna jest obecność większej połowy uprawnionych do głosowania i absolutna większość obecnych;

4) w §. 21. rozszerzono attrybucye politycznej władzy powiatowej, gdyż ma obowiązek przekonywania się o stanie budynków, kontrolowania czynności dozoru kościelnego, aktów i kasy, nakładania kar pieniężnych na członków dozoru i w razie potrzeby rozwiązania dozóru, nowego rozpisania wyboru, jak też na koszt winnych ustanowienia zarządu tymczasowego.

5) wreszcie projekt wprowadza dla spraw konkurrencyjnych nową instancyę, zwaną *Wydział powiatowy*. Temuż winien dozór kościelny przedkładać preliminarz i zamknięcie rachunków, a komitet budowniczy rachunki przeprowadzonej budowy; to zaś po to, aby je *Wydział ze swemi uwagami przesłał politycznej władzy powiatowej*; polityczna nakoniec władza powiatowa winna dopiero *po wysłuchaniu Wydziału powiatowego* załatwiać pertraktacye konkurrencyjne;

Taki projekt Wydział krajowy uchwalił, a nawet wydrukował, później wszakże (z powodu niewiadomego), cofnął się, a przedłożył Sejmowi jedynie część formalną, utrzymując, że merytoryczna zmian nie potrzebuje. Łatwo było przewidzieć, że projekt ten, jeżeli się dostanie do komissyi administracyjnej, z przychylnem zdaniem przyjdzie na porządek dzienny i będzie uchwalony, zaczem wszelkie starania i zabiegi księdza Buchwalda i dwukrotne żądanie konsystorzów żadnej duchowieństwu nie przyniosą ulgi, owszem sprawę konkurrencyjną nowemi formalnościami i trudnościami obciążą. Chodziło tedy w tej chwili o to, aby dla zbadania rzeczonego projektu

uzyskać od Sejmu osobną komissyę, którąby zamiar Wydziału krajowego udaremniła żądaniem projektu do rewizyi całej ustawy. Gdy zatem dnia 21 września nastąpiło pierwsze czytanie projektu nadmienionego, a referent p. Pietruski wnosił o odesłanie projektu do komissyi administracyjnej, zabrał głos p. ks. *Chełmecki* w te słowa: „Liczne a bardzo ważne powody przemawiają za tem, żeby przedmiot ten w bieżącej sessyi mógł być załatwiony. Tego domagają się głosy w kraju i rozmaite wnioski, w ubiegłej sessyi stawiane. Atoli, gdyby przedmiot w mowie będący odesłany był do komissyi administracyjnej, nie byłoby nadziei, aby w tym roku był załatwiony, bo ta komisya kilku ważnemi a nagłemi sprawami już zajęta, nie mogłaby rychło wypracować sprawozdania o tej sprawie. Pozwalam sobie przeto postawić wniosek, aby sprawozdanie Wydziału krajowego względem zmiany kościelnej do osobnej komissyi, z dziewięciu członków wybrać się mającej, było odesłane. Nie zapuszczając się w bliższe motywowanie nadmieniam tylko, że w tej sprawie interesowane są rozliczne strony, mianowicie: lud wiejski, więksi posiadacze, patronowie kościołów, a przedewszystkiem i szczególnie duchowieństwo. Sądzę przeto, że do zbadania sprawy tego rodzaju specyalna komissya koniecznie jest potrzebną. Upraszam więc Wysoką Izbę, aby do wniosku mego przychylić się raczyła“. — P. *Jędrzejowicz* oświadcza, że zmiana ustawy o konkurrencyi kościelnej leży w interesie całego kraju, a przedewszystkiem w interesie stanu duchownego; sama tedy sprawiedliwość wymaga, aby reprezentanci tego stanu mogli brać udział w dyskussyach komissyi, a że w komissyi administracyjnej nie ma obecnie żadnego reprezentanta stanu duchownego, więc zgadzam się zupełnie z wnioskiem p. ks. Chełmeckiego. — J. E. p. *Grocholski* powiada, że jako przewodniczący komissyi administracyjnej nie może przyjąć zarzutu, aby przedmioty jej przekazane nie były załatwiane, lub nie miała czasu i możności do ich załatwiania. Zeszłego roku miała dużo ważnych spraw, a wszystkie załatwiła. Nie może też zgodzić się, aby ustawa konkurrencyjna w pierwszym rzędzie dotykała duchowieństwo; w pierwszym rzędzie dotyka tych, co płacą, to jest cały kraj. Duchowienstwo jest interesowane o tyle, aby budynki kościelne i parafialne były utrzymywane w dobrym stanie. Co do tego możemy się spuścić na religijność całego kraju naszego, a obawy w tym względzie nie będzie, chociażby żaden duchowny w komissyi nie zasiadał. Jeżeliby zaś komissya potrzebowała specyalnej informacyi, pewnieby to uczyniła; dla tego oświadcza się za wnioskiem Wydziału krajowego. — Odpowiedział mu poseł ks. *Buchwald*: „Sprawa konkurrencyi kościelnej ciągnie się od początku obecnego peryodu sejmowego. Ja pierwszy, jak wiadomo, poruszyłem ten przedmiot w Wysokiej Izbie. Za pierwszym razem mój wniosek, tyczący się zmiany tylko jednego paragrafu, odesłany do komissyi administracyjnej, nie wyszedł z niej. W następnym roku ponowiłem ten wniosek, i na moją prośbę przekazany Wydziałowi krajowemu, w owym roku nie doczekał się sprawozdania. Odbywał on różne drogi, co zresztą pochwalam, bo się udawano do konsystorzów i żądano również objaśnień od wydziałów powiatowych; objaśnienia nadeszły, a na czem się skończyło, wiadomo. Zeszłego bowiem roku całą sprawę Wydział krajowy odsądził od rozpraw sejmowych, nie przyszła zatem na porządek dzienny. Takie mamy doświadczenia z powodu odsyłania tej sprawy do komissyj, powołanych do innych celów, przeto słuszna zachodzi obawa, że ta sprawa, znowu komisyi administracyjnej poruczona, będzie w komissyi pogrzebana, jak się to już dwukrotnie stało. Zapewne, że sprawa ta obchodzi, jak rzekł J. E. p. Grocholski, w pierwszym rzędzie kraj cały, ależ i duchowieństwo liczy się i jest częścią kraju, prócz tego obchodzi je z innego jeszcze powodu. Duchowieństwo, czując swoje powołanie, wie bardzo dobrze, że stoi na straży domów bożych i wszystkiego, co z niemi połączone, że zaś to rozumie i obowiązek swój w tej mierze troskliwie spełnia, jeżeliby po temu była pora, sposobność i potrzeba, mógłbym bardzo uderzających panom dostarczyć dowodów. Chciejcie, panowie, przeglądnąć roczniki kurrend *przemyskiego konsystorza*, a znajdziecie tam objawy i dowody znamienitej ofiarności duchowieństwa na domy boże, a nawet zabudowania parafialne. Nie myślę o to się spierać, czy w pierwszym, czy w drugim rzędzie, lecz stanowczo powiem, że w bardzo blizkim rzędzie stoi duchowieństwo w tej sprawie. Miałbym zatem prawo, a nawet sądzę, że je mam, żądać, aby głos duchowieństwa w komissyi, o którą teraz chodzi, był wysłuchany. J. E. p. Grocholski oświadczył, że kraj interesowany jest w pierwszym rzędzie, bo płaci. Ależ, panowie, i my płacimy, boć każdy ksiądz, który ma wyżej 400 złr. dochodu, (rzeczywiście nie lada wyposażenie dla proboszcza), jest obowiązanym do konkurrencyi się przyczyniać i to nie datkiem jednorazowym co 10. 15, 20, lub 30 lat, lecz rocznie. Widać więc, że gdzie chodzi o kieszeń, wcale nie poślednie stanowisko zajmuje duchowieństwo. Bardzo ważne, mniemam, przytoczyłem powody, dla tego na nich oparty, odwołuję się po prostu do sprawiedliwości Wysokiego Sejmu: Czy byłoby to rzeczą uzasadnioną i usprawiedliwioną, aby w tak ważnej sprawie, w której głos zabierały wszystkie konsystorze i zdania i żądanie swoje objawiły, w której jesteśmy tak blisko interesowani, gdzie chodzi o dobro Kościoła, a tem samem o dobro parafian, o dobro całego społeczeństwa, duchowieństwo, będące licznym i wpływowym w społeczeństwie naszem żywiołem, nie było zastąpionem i słuchanem. Sądzę, że ten przywiedziony powód sprawiedliwości tak prostej i koniecznej, potężnie przemawia za wnioskiem p. ks. Chełmeckiego i popierającego go mowcy. Dla tego i ja ten wniosek najusilniej popieram i proszę, aby Wysoka Izba powody, które przytoczyłem, na uwagę wziąść, nas w tej mierze poprzeć, i za naszym wnioskiem głosować raczyła“.

Ciekawe, na osobliwszych poglądach i zasadach opierające się, a nie długie przemówienie p. ks. *Jasienickiego*, katechety gimn. w Samborze, podaję w całości: „Sprawa konkurrencyi kościelnej obchodzi wprawdzie wszystkich katolików, tak duchownych, jak świeckich, którzy mają przyczyniać się do konkurrencyi. Jednak dla tego nie można stawiać zasady, że w tej sprawie należy się pierwsze miejsce temu, co daje, bo może on nie chce dawać, albo tylko mniej, lecz stanąć winna zasada: *dla kogo ma się dawać, to tego potrzeba.* Ma się dawać na cele cerkiewne. Cerkiew jest osobne społeczeństwo, które ma niezmienne obowiązki i prawa, a do tych praw należy osobliwie żądać od wszystkich wiernych swych, aby się przykładali do utrzymania swej cerkwi i parafii, bo jeżeli sługa cerkiewny duchowny pokarm daje, to, jak mówi św Paweł, *czyż nie ma on od nich cielesnych żądać*? Zaiste, tylko taka komissya może unormować i zmniejszyć potrzeby i niedostatki, którąby się składała w połowie — jak się to dzieje u akatolików — (dzielny i budujący argument, przyp. koresp.) ze świeckich i duchownych członków. Wówczas mogliby się porozumieć i postanowić, czego potrzeba, a lepiej obznajomieni ze sprawozdaniem konsystorskiem, które rokiem naprzód wysyłają, mogliby jeszcze więcej wykazać, czego potrzeba, co nie dostaje, a coby należało zmienić. Sądziłbym, że przedłożenia konsystorskie winny być podstawą rozpraw o tym przedmiocie — chociaż nie we wszystkiem, gdybyśmy bowiem chcieli spełnić żądania każdego konsystorza, byłoby to dla niektórych kontrybuentów zbyt uciążliwem, i nie każdy na toby się zgodził. Sądzę zatem, iż najlepiejby było, aby była komissya osobna, złożona na poły ze świeckich a na poły z duchownych. Przy wyborze tej komissyi wszakże powinni być także uwzględnieni księża greckiego obrządku, a to z tej ważnej przyczyny, że w greckim obrządku jest tyle cerkwi filialnych, co macierzystych, kiedy w łacińskim obrządku nie

ma żadnych filialnych cerkwi. Jest to bardzo ważna sprawa, która w starem prawie, w starej ustawie konkurrencyjnej całkiem jest pominięta. Nie chcę wchodzić w tę sprawę, a jeno podnoszę, że oprócz świaszczennyków obrządku greckiego, którzy mają cerkwie filialne, nikt nie może dać objaśnień i wskazać, jakiby byłby rozkład najsłuszniejszy". [Mnogość cerkwi filialnych jest nie potrzebna, a niekiedy nawet szkodliwą. Parafiom obrz. gr. kat. nierozległym wystarcza cerkiew jedna; jeżeli tedy parafia składa się z dwóch do czterech wsi, a każda ma swoją cerkiew, utrzymując wszystkie, dźwiga nieznośny ciężar konkurrencyjny. Ponieważ nadto nabożeństwo w nich odbywa się kolejno, a parafia unicka zwykle miewa tylko jednego księdza, dopiero *w drugą* lub *czwartą* niedzielę parafianie są w cerkwi i słyszą naukę. Czy nie w tem przyczyna religijnego zaniedbania ludu ruskiego? Z tych powodów wydarzają się rozterki i zniechęcenia, które w Hniliczkach zręcznie wyzyskane, doprowadziły do apostazyi Żadna tedy ustawa tych cerkwi filialnych uwzględnić nie może. W łać. obrządku są kościoły filialne, lecz gdzie nie ma środków na utworzenie parafii, a ludność oddalona potrzebuje opieki duchownej, tam ma tę pomoc w kapłanie eksponowanym, stale przy filii zamieszkałym. Nie mające zaś własnego księdza, chociaż niekiedy w nich bywa nabożeństwo, uważane są za kaplice prywatne, czem są rzeczywiście. (Przypisek koresp)]. P. hr. *Golejewski*: Ostatni mowca powiedział, że którzy mają dawać, dla własnego interesu nie chcą dawać, więc nie powinni być uwzględnieni w komissyi. Tu nie chodzi o to, żeby nie dawać, tylko: kto ma dawać i w jaki sposób według sprawiedliwości datki rozłożyć; którzy dają, powinni więc mieć głos przeważny. Było tu także powiedzianem, że się to robi dla dobra parafian, społeczeństwa. Ale gdzie chodzi o budynek dla ks. proboszcza, czy ma być skromny, czy monumentalny, tam nie ksiądz ma rozstrzygać, ale którzy pieniądze dają. Gdyby tu chodziło o kwestyę religijną, to należałoby rozstrzygnienie w pierwszym rzędzie do księży, ale nie tu, gdzie chodzi o budynki. Całkiem więc słuszną jest rzeczą, aby tę sprawę odesłać do komissyi administracyjnej, a nie do specyalnej, *księżej komissyi*". — P. ks. *Jasieniecki*: „Prostuję, że nie powiedziałem, iż którzy dają, nie mają być w komissyi. Przeciwnie, powiedziałem, że oni w jednej, a księża w drugiej połowie powinni być w komissyi". — P. ks. *Buchwald*: „Zabieram głos, aby sprostować uwagę, zrobioną przez p. Golejewskiego. Ani słowem nie wspominałem, aby konkurrencyjne strony, do jakiejkolwiek społeczeństwa warstwy oneby nie należały, nie miały bardzo ważnego, blisko ich obchodzącego interesu w sprawie, normującej obowiązki konkurrencyjne; ale powiedziałem, że i my księża jesteśmy w niej interesowani z dwóch względów, boć i z tego względu, że także płacimy, a płacimy czterdzieści i więcej kroć tyle, co inne na równi z nami co do stałych podatków stojące strony konkurrencyjne, jak też ze względu, że obowiązek starania o utrzymanie i godne urządzenie kościoła, przedewszystkiem na nas cięży. Nie żądałem, aby nasz głos rozstrzygał, lecz aby nam w tej sprawie głos przyznano, abyśmy byli wysłuchani — to różnica wielka. Potem p. *Golejewski*, chcąc nasz wniosek odeprzeć, za daleko się posunął i zdarzyło mu się, że: *qui nimis probat, nihil probat.* Rzekł bowiem, że żądana przez nas komissya, ma być ze samych księży złożoną. Ależ takiej komissyi nikt nie żądał, takiej niedorzeczności nikt się nie dopuścił. Zresztą któż ją będzie wybierał? Płonna przeto obawa. Nam chodzi tylko o komissyę, w którejby reprezentanci duchowieństwa zasiadali ku obronie praw Kościoła i swego interesu; my nie pragniemy, ani myślimy o monumentalnych budynkach dla siebie, a zostawiając ze serca monumentalne budynki hr. Golejewskiemu, poprzestajemy dla siebie na przyzwoitych; idzie nam więc o to, aby wyszła ustawa, uwzględniająca w równej mierze wszystkich interesowanych, wszakże tak, aby Kościół nie poniósł szkody. Chociaż ufam, moi panowie, i bardzo ufam, boć przecie jesteśmy narodem katolickim, że nie zechcecie, aby komissya rozmyślnie działała z krzywdą Kościoła, toć przyznacie również, że ksiądz powołanym jest do tego, aby zastępował sprawy kościelne. Nie chodzi tu tedy o *komissyę księży*, jak się p. Golejewski wyraził, lecz o komissyę *sejmową*, do której ma wejść jeden, lub dwóch księży". (brawo). — W końcu sprawozdawca p. *Pietruski* w dłuższem przemówieniu za swoim obstawał wnioskiem; uchwalono wszakże 58 głosami przeciwsko 49 wybór osobnej komissyi. Do komissyi weszło trzech księży: Buchwald, Chełmecki, Mandyczewski. (Dok. nast.)

W których kościołach dozwolone są obrzędy wielkotygodniowe? *)

1) W *niedzielę palmową* święcić można palmy w *każdym kościele* i w *każdej kaplicy publicznej*, w której można odprawiać mszę św. śpiewaną. (S. R. C. 31 Mart. 1640). Z tego przywileju korzystać mogą *kościoły zakonnic* (S. R. C. 16 Septem. 1663), *kościoły zakonników* (S. R. C. 8 Apr. 1702), *kościoły religijnych stowarzyszeń* i *bractw* (S. R. C. 10 Sept. 1704), jeśli tego synodalne statuta, albo obopólne układy, lub niepamiętny zwyczaj nie ograniczył na kościoły parafialne tylko. W żadnym jednakowoż wypadku *nie wolno* zakonnikom rozsełać poświęconych palm do domów wiernych, bo to jest wyłącznem prawem samych tylko parafialnych kościołów. (S. R. C. 9 Jun 1688).

2) W *wielką środę* i w *dwa następne dni Matutinum tenebrarum powinno być* odprawiane we wszystkich katedralnych, kollegialnych i klasztornych kościołach, w których zwyczajnie *persolutio officii divini in choro* nakazane jest. Lecz i w każdym parafialnym kościele *można* odprawiać *Matutinum tenebrarum cum Laudibus*, chociaż w ciągu roku nigdy się tamże nie odmawia pacierzy kapłańskich w chórze.

3) W *wielki czwartek*, *piątek i sobotę* wolno odprawiać uroczystą mszę św., a resp. *Missam praesanctificatorum* wraz z ściśle złączonemi świętemi czynnościami we wszystkich kościołach, w których przechowuje się ustawicznie Przen. Sakrament w tabernakulum (S. R. C. 14 Jun. 1659), i które posiadają dostateczną liczbę służby kościelnej, aby święte ceremonie należycie i wedle przepisów mogły być spełnione. (S. R. C. 1 Sept. 1838). Ponieważ jednak zwyczajnie przy kościołach parafialnych nie ma kleryków, którzyby funkcye dyakona i subdyakona spełniać mogli, rozporządził przeto papież Benedykt XIII, że można te święte obrzędy odprawiać bez dyakona i subdyakona przy pomocy samych tylko akolitów. Rozporządzenie to, noszące napis: *Memoriale rituum pro aliquibus praestantioribus sacris functionibus persolvendis in minoribus ecclesiis parochialibus* pojawiło się publicznie r. 1725. Według powszechnie przyjętego zwyczaju można dla braku kleryków użyć do posługi akolitowskiej ludzi świeckich, należycie pouczonych i wyćwiczonych. *Czterech*, a najmniej *trzech*, potrzeba koniecznie do tej służby. *Nie dozwoloną* jest jednakowoż w wielki Czwartek *Missa solemnis absque repositione Ss. Sacramenti*, funkcye bowiem wielkoczwartkowe i wielkopiątkowe ściśle są z sobą połączone i uzupełniają się niejako wzajemnie (S. R. C. 28 Jul. 1821; 31 Aug. 1839; 23 Maji 1846).

Święcenie wody do Chrztu św. **)

Do ważności sakramentu Chrztu wystarcza woda naturalna i niepoświęcona, bez względu czy pochodzi z rzeki,

*) Por. kwartalnik linecki z r. 1881, zeszyt II, str. 449.

**) Por. linecki kwartalnik z r. 1881, zeszyt II, str. 323.

lub morza, z deszczu lub źródła. Wody nie poświęconej wolno jednak używać *tylko* w wypadkach nagłych, gdy w niebezpieczeństwie śmierci, dla braku kapłana, świecki chrzcić musi, lub jeśli w podobnym wypadku nagłości kapłan nie ma pod ręką święconej wody. Inaczej nie wolno udzielać sakramentu Chrztu św. tylko wodą święconą. Kościół bowiem, by udzielanie i przyjmowanie tego Sakramentu otoczyć czcią i uszanowaniem i świętość chwili uwydatnić, oparty na zwyczaju, sięgającym prawdopodobnie Apostolskich czasów, przepisał osobny obrzęd święcenia wody do sprawowania sakramentu Chrztu potrzebnej i *dla uroczystego święcenia* stałe dni wyznaczył t. j. *Wielką Sobotę* i *Sobotę przed Zielonemi Swiątkami.* W obec jednak odnośnej stylizacyi rzymskiego rytuału, który mówi: *Aqua vero solemnis Baptismi sit eo anno benedicta in Sabbato sancto Paschatis*, **vel Sabbato Pentecostes**... i w obec zdarzających się wypadków godzi się omówić następujące pytania:

Czy w Sobotę *przed Zielonemi Świątkami powinno się święcić wodę do Chrztu* we wszystkich kościołach parafialnych, *czy także i w kościołach małych parafij*, w których między Wielkanocą a Zielonemi Świątkami nie udzielano ani razu sakramentu Chrztu, a przeto nie naruszono nawet wody w Wielką Sobotę poświęconej, tak *iż nie zachodzi konieczność nowego święcenia w Sobotę przed Zielonemi Świątkami*? Jak zapatrywać się na postępowanie parochów, którzy, powołując się na stary zwyczaj, nie święcą wody do Chrztu w Sobotę przed Zielonemi Świątkami?

Odpowiedź. Kościół katolicki, przepisując święcenie wody do Chrztu *w Wielką Sobotę* i *w wigilią Zielonych Świątek*, nie miał na myśli jedynie względów praktycznych, aby mianowicie przez wzgląd na konieczność i potrzebę zużytą wodę zastąpić nową, bo jeśli konieczność i potrzeba zmusza do odnowienia wody, gdyż dawniej poświęconą albo z powodu wielkiej liczby chrztów zupełnie wyczerpano, albo wyschła lub wyciekła, lub też popsuła się, to w takim razie nie tylko można, ale powinno się w którymkolwiekbądź dniu roku poświęcić wodę do Chrztu osobnym mniejszym obrzędem, który rytuał przepisuje. Mistyczny to powód skłania Kościół, iż w Wielką Sobotę i w Sobotę Zielonych Świąt nakazuje jeszcze i teraz uroczyście święcić wodę do Chrztu. Między tajemnicą Zmartwychwstania Pańskiego i tajemnicą Zesłania Ducha św. z jednej strony, a sakramentem Chrztu św. z drugiej strony, mistyczny zachodzi związek.

W Wielkanoc święci Kościół pamiątkę chwalebnego zmartwychwstania Pana, a w dzień Zielonych Świątek pamiątkę cudownego zesłania Ducha św. na Apostoły i ucznie Jego. A właśnie Chrzest św. jest duchowem zmartwychwstaniem; w nim umiera stary człowiek, człowiek grzechu, a powstaje do nowego życia, bo do życia łaski, jednoczącej go z Chrystusem, który dla zgładzenia grzechu umarł i mocą swego Bóstwa powstał z martwych do życia uwielbionego. Uzmysławia i przypomina zatem Chrzest śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, a zarazem upomina, by wszyscy grzechom obumarłszy, do nowego a świętego życia powstali. *Albowiem jesteśmy z nim* (z Chrystusem) *pospołu pogrzebani w śmierci przez Chrzest: aby jako Chrystus wstał z martwych przez chwałę Ojcowską, tak i my żebyśmy w nowości żywota chodzili.* (Do Rzym. 6. 4). To nowe zaś życie w Chrystusie i z Chrystusem rodzi Duch św., który i teraz przy Chrzcie św. wlewa w duszę człowieka pełność łask swoich, jak niegdyś w pierwszy dzień Zielonych Świąt wylał swe łaski i dary na Apostołów i uczniów Pana, iż ci *ochrzczeni Duchem św.* (Dzieje Ap. 1. 5) i napełnieni łaskami Jego jeszcze w tym samym dniu zjednoczyli przez Chrzest św. *jakoby trzy tysiące dusz* (tamże 2. 41.) w pierwszą gminę chrześciańską. Uroczystość więc wielkanocna wskazuje w zmartwychwstałym Zbawicielu najświetniejszy wzór duszy wodami Chrztu obmytej i poświęconej, a uroczystość Zielonych Świąt przypomina sprawcę świętości i wskazuje w Duchu świętym prawdziwe źródło łask Chrztu św. Z tego też powodu w dawnych czasach Kościoła, aż niemal do XIII wieku, chrzczono uroczyście dorosłych tylko w święta wielkanocne i Zielonych Świąt i w wigilie też tych świąt uroczyście poświęcano wodę do Chrztu św. Z tego też powodu odbywa się uroczyste święcenie wody do Chrztu św. od najdawniejszych czasów aż dotąd, wedle przepisu Kościoła, tylko w sobotę przed Wielkanocą — bo przez Chrzest umrzeć ma stary grzeszny człowiek a nowy odrodzony i uduchowniony powstać ma z Chrystusem do nowego świętego życia — i w sobotę przed Zielonemi Świętami, bo przy Chrzcie udziela się łaskę Ducha św., o którego zstąpienie kapłan, poświęcający wodę do Chrztu, trzykrotnem wezwaniem błaga, śpiewając każdym razem coraz to wyższym głosem: *Descendat in hanc plenitudinem fontis virtus Spiritus sancti.* To też ściśle zjednoczenie tajemnicy Chrztu św. z tajemnicą Zmartwychwstania Pańskiego i Zesłania Ducha św. stanowi właściwą przyczynę, dla czego Kościół, oparty na prastarym zwyczaju, tak w wigilią Wielkiejnocy, jak też i w wigilią Zielonych Świąt wodę do Chrztu uroczyście święcić nakazuje. A zwyczaj ten, jak pisze papież Leon Wielki (Epistola 16.), sięga prawdopodobnie czasów apostolskich.

Wprawdzie z powodu zupełnie zmienionych stosunków ustał teraz zwyczaj udzielania uroczystego sakramentu Chrztu tylko w oktawie świąt Wielkanocnych i Zielonych, bo zwyczajnie teraz tylko nowonarodzone dzieci do chrztu przynoszą, i rzadko zgłaszają się dorośli po łaskę Chrztu św., ale z tego jeszcze nie wynika, by ustał także i obowiązek uroczystego święcenia wody w dnie, dawniej już na ten cel przeznaczone. *Cessavit enim solemnis celebratio baptismi, non autem mysterium baptismi.* Ponieważ zaś tajemnica Chrztu związana jest niejako z tajemnicami Zmartwychwstania Pańskiego i Zesłania Ducha św., przeto też łącznie z temi tajemnicami zawsze obchodzoną być winna. I dla tego to Kościół, rządzony Duchem św., zachowuje wiernie i ściśle on stary a święty i tajemniczy zwyczaj i w liturgii Wielko sobotniej, jak również i w liturgii wigilii Zielonych Świąt, przepisuje uroczyste święcenie wody do Chrztu we wszystkich parafialnych kościołach, posiadających chrzcielnice i to bez względu, czy parafie są wielkie, czy małe. Przeciwny temu zwyczaj potępiła stanowczo najwyższa kościelna powaga, która liturgiczne kwestye rozstrzyga. Na dowód powyższych uwag warto dosłownie przytoczyć dwie odpowiedzi św. Kongregacyi obrzędów, z których pierwsza znajduje się w autentycznym zbiorze dekretów Gardelliniego (Edit III), a druga w kollekcyi, zwanej *Acta Sanctae Sedis* (Vol. XII pag. 474).

4993. Urbevetan. Urbevetanae ecclesiae ut primum renuntiatus fuit episcopus R. P. D. Joseph Maria archiepiscopus Vespignani, pastoralis sui muneris partes suscipiens, illud animadvertit conveniens minus, immo universali praxi et rubricarum sanctioni contrarium, quod in ecclesiis, ubi fons baptismalis reperitur, ipsius fontis benedictio semel tantum per annum, sabbato nimirum ante resurrectionem Domini, perageratur, quin eadem benedictio iteretur Sabbato etiam ante Pentecosten. Immemorabili huic in sua dioecesi consuetudini, quum suffragare compererit synodales leges, quin pro suo arbitrio quidquam in re decerneret memoratus praesul, Sac. Rit. Congregationem humillimis datis precibus adivit, eique rem ipsam exponens, enixe rogavit, ut declarare dignaretur, num immemorabili huic consuetudini standum sit? Eminentissimi vero ac Reverendissimi Patres, Sacris tuendis Ritibus praepositi, in ordinario coetu ad Vaticanum hodierna die coadunati, au-

dita relatione a me subscripto Secretario facta, attentis Rubricarum sanctionibus, ac aliis decretis, praesertim in Lucana die 12 Aprilis 1755., in quo dilucide edicitur, parochum fontem baptismalem Sabbatis diebus Paschatis et Pentecostes benedicere debere, respondendum censuerunt: **Consuetudinem velut abusum et Rubricis contrariam esse eliminandam.** *Atque ita exequendum mandarunt. Die 7 Decembris 1844.*

Sancti Hippolyti. Reverendissimus Dominus hodiernus episcopus Sancti Hippolyti sacrae Rituum Congregationi exposuit, quod in nonnullis suae dioecesis parochialibus ecclesiis, quarum populus non est numerosus, ex longo jam tempore invalucrit mos, ut aqua baptismalis tantummodo Sabbato Sancto Paschatis benedicatur et pro toto anno reservetur; benedictio autem aquae baptismalis in Vigilia Pentecostis omittatur. Ad monitionem, a Decano factam, parochi isti non solum antiquissimam consuetudinem invocarunt, sed etiam ad Ritualis Romani rubricam provocarunt, quae habet: „Aqua vero solemnis baptismi sit eo anno benedicta in Sabbato Sancto Paschatis vel Sabbato Pentecostes“, unde inferebant, sufficere, ut vel Sabbato Majoris Hebdomadae vel in Vigilia Pentecostes fiat benedictio aquae baptismalis, nec oportere eandem ex Rubricae mandato fieri utroque Sabbato. Quapropter supradictus Orator ab eadem sacra Congregatione humillime exquisivit: Utrum consuetudo isthaec tolerari queat benedicendi aquam baptismalem in istis parochiis dumtaxat semel per annum, Sabbato videlicet sancto Paschatis? Et sacra Congregatio, re mature perpensa, juxta alia Decreta, ac praesertim in una Lucana diei 12 Aprilis 1755 et in una Urbevetana diei 7 Decembris 1844, rescribendum censuit: Aquam baptismalem in parochiis esse benedicendam in Sabbatis Paschae et Pentecostes, ***non obstante quacumque contraria consuetudine, quae omnino eliminari debet.*** *Atque ita rescripsit et servari mandavit die 13 Aprilis 1874.*

Te dwa orzeczenia Kongregacyi obrzędów tak jasno i dobitnie odpowiadają na postawione pytania niniejszej rozprawki, iż wszelką wątpliwość w tym względzie zupełnie niemożliwą czynią. We wszystkich więc kościołach, w których w Wielką Sobotę wodę do Chrztu poświęcono, powinno się to samo poraz drugi w sobotę przed Zielonemi Świętami powtórzyć. Nie dosyć zatem święcić wodę do Chrztu tylko raz do roku t. j. w Wielką Sobotę. Nie, lecz co roku powinno się, i to koniecznie, i w Wielką Sobotę i w wigilią świąt Zielonych święcić uroczyście wodę do Chrztu świętego, nawet i w takim razie, gdyby między Wielkanocą a Zielonemi Świątkami ani razu nie udzielono sakramentu Chrztu ś. Zwyczaj przeciwny, z którym niestety nie rzadko spotkać się można, nazwała Kongregacya obrzędów nadużyciem, które ***omnino eliminari debet.*** Wszak i tu pamiętać się godzi na straszny dekret soboru Trydenckiego (Sess. VII c. 13:) *Si quis dixerit, receptos aut approbatos ecclesiae catholicae ritus in solemni saramentorum administratione adhiberi consuetos aut contemni, aut sine peccato a ministro pro libitu omitti, aut in novos alios per quemcumque ecclesiae pastorem mutari posse, anathema sit.*“ Przysposobienie też ważnej materyi sakramentu Chrztu nie może i nie powinno podlegać kaprysom i własnemu widzimisię! (C. d. n.)

Kronika:

Rzym. W ostatnich dniach wydał Ojciec święty nową encyklikę, tym razem tylko do biskupów włoskich. Zanim podamy ją w dosłownem brzmieniu, uprzedzamy szan. Czytelników naszych o jej treści. Zwraca w niej przedewszystkiem Ojciec św. uwagę książąt Kościoła włoskiego na grożące religii niebezpieczeństwo czy to od nowoczesnych instytucyj czy to od rozwielmożnionej nad wyraz masoneryi. Przytem podnosi Namiestnik Chrystusów miłość swą do Włoch, w których z zrządzenia Bożego znajduje się punkt centralny jedności kościelnej, i ubolewa, że pozbawiony władzy świeckiej zależy od obcej potęgi. Wspominając o mającym się wkrótce odbyć w Rzymie kongresie wolnomyślących, oświadcza Jego Świątobliwość, że w obecnych potrzebach Kościoła nie byłoby nic zgubniejszego nad obojętne przypatrywanie się szerzeniu grzesznych dążności. Wszyscy wyznawcy i miłośnicy Kościoła powinni wiedzieć, iż należy wystąpić czynnie i nikt nie powinien pozostać obojętnym. Ponieważ na tego najczęściej przychodzi ucisk, kto był nieprzezornym i mniemał się być bezpiecznym, przeto zadaniem celnem katolików dziś jest, starać się przedewszystkiem o rozwój katolickiego życia społecznego, tworzyć stowarzyszenia rękodzielnicze katolickie i kasy wsparcia. Niezbędna zachodzi potrzeba uwolnienia Papieża od wszelkich niebezpieczeństw, jako też ograniczeń w wykonywaniu urzędu swego. Dla uwolnienia tego powinni Włosi założyć protestacyą na rzecz doczesnej władzy Stolicy apostolskiej, i czynić wszystko, na co tylko ustawy zezwalają, aby Papieżowi przywrócić tę wolność, która jest warunkiem pomyślności Kościoła, odrodzenia stósunków włoskich i spokoju w łonie ludów chrześciańskich. Oprócz tego należy wspierać dobre katolickie dzienniki, a jest rzeczą wielce pożądaną, aby założono w każdej prowincyi przynajmniej jedno codzienne czasopismo, któreby katolikom przypominało obowiązki względem Kościoła. Dziennikarze katoliccy powinni pisać w umiarkowanym tonie, ale pamiętać ciągle o swoim wysokim celu. Pierwszym obowiązkiem bogatych jest wspierać swym majątkiem prasę katolicką. Nikt nie powinien uchylać się od tego obowiązku z bojaźni przed nieprzyjemnościami, albowiem Kościół, który wychował swoich synów, oczekuje po nich, iż zbawienie dusz swoich i zwycięztwo interesów religijnych przeniosą nad spokój osobisty. Dla obrony Kościoła należy szerzyć i dobre książki. Przechodząc do kwestyi wychowania stanu duchownego, żąda Ojciec św., ażeby duchowieństwo zajmowało się także studyami historyi, filozofii i fizyki, jakoteż studyami, odnoszącemi się do krytyki Pisma św.

Cały ten list napisany jest językiem wspaniałym, pod wpływem wysokiego nastroju ducha i z wielką siłą myśli i uczuć, obok czego uwydatnia się podziwienia godna słodycz i łagodność. To też, jak donoszą dzienniki, wielkie wrażenie wywarł wśród kleru i sfer kościelnych w całych Włoszech.

— W dniu 20 b. m. jako *czwartą rocznicę* swego wyboru, przyjmował Ojciec św. hołdy i życzenia kollegium św., prałatów i szlachty rzymskiej, a 3 marca, jako rocznicę swej koronacyi, przyjmować będzie ciało dyplomatyczne. Na konsystorzu, który się odbędzie w miesiącu marcu, będzie prekonizowanych kilku biskupów *włoskich*, *francuskich i hiszpańskich*, dwaj dla Niemiec i dla Galicyi, a podobno i dla ziem polskich pod panowaniem rossyjskiem. Konsystorz, na którym Ojciec św. mianować miał nowych kardynałów, został odłożony na później.

Galicya. Z powodu agitacyj, wrogich Kościołowi katolickiemu, jakich widownią jest obecnie cała nasza Ruś galicyjska, najprzew. ks. metropolita Sembratowicz wydał dwie kurrendy do podwładnego sobie duchowieństwa. W pierwszej wzywa kler, aby z wszelką bacznością starał się o to, iżby gminy złych pism ruskich, mianowicie *Prołomu* i *Wicza*, stojących na stanowisku zupełnie schyzmatyckiem, nie prenumerowały. Czy jednak to wezwanie odniesie pożądany skutek, bardzo wątpimy. Tak przynajmniej stało się dawniej ze *Słowem*, pismem również zakazanem dla kleru, które mimo zakazu

najwyższego zwierzchnika św. Cerkwi, kapłani ruscy groszem swym wspierali i czytali publicznie, nawet na ulicach miasta Lwowa. W drugiej kurrendzie mówi o niebezpieczeństwie, grożącem Kościołowi katolickiemu, o Unii, o przybyszach szerzących błędne zasady i o powracających z obczyzny Rusinach, którzy błędy obce chcą między Unitami rozszerzać. W końcu wzywa ks. Metropolita do ofiar dla Ojca św. Gazety ruskie, nieprzyjazne Kościołowi, zbywają milczeniem te 2 publiczne dokumenta ks. Metropolity, a *Diło* gniewa się, iż dla ratunku dusz ruskich, mają się w całem pograniczu rossyjskiem odbywać missye św. *Habemus confitentem reum.*

— W dniu 30 z. m. obchodził uroczyście ks. J. Sobczyński, prob. i dziek. w *Miechocinie*, w dyecezyi *przemyskiej*, 70 rocznicę swoich urodzin, na którą zjechali się kondekanalni kapłani i świeccy dygnitarze z życzeniami. — Parafianie w *Olejowie*, w archidyecezyi *lwowskiej*, dali piękny dowód uznania dla pracy kapłańskiej, przesyłając na nasze ręce podziękowanie dla ks. J. Mielechowicza, byłego admin. tamże, przeniesionego na wikaryusza do *Kozowej*.

Turcya. Dzięki Bogu katolicyzm coraz więcej się rozszerza w naszych czasach pomiędzy Bułgarami, w Turcyi. Najświeższe wiadomości, otrzymane ztamtąd donoszą nam, jak to pod błogim wpływem Missyonarzy ze Zgromadz. Zmartwychwstania Pańskiego znów wiele dusz pozyskało się Kościołowi katolickiemu i tak:

W *Tracyi*, w wiosce *Pokrowan*, odległej od miasta Adryanopola, rezydencyi Missyi, o 10 godzin drogi, liczącej przeszło sto domów, w roku zeszłym było tylko do 40 domów katolickich, dziś wioska ta liczy *tylko dwa domy schizmatyckie*. A jak niekiedy i djabeł musi służyć dla chwały Bożej, tak i w Missyi Bułgarskiej sami popi schizmatyccy dopomagają do rozszerzenia katolicyzmu pomiędzy Bułgarami. W wiosce *Dewedere*, oddalonej od *Pokrowan* o 2 g. drogi, jest pop schizmatycki pijaczyna, a przytem awanturnik, bijący każdego, kto mu się pod rękę podsunie. Otóż ten pop przybył do wioski *Ibziun*, odległej o parę godzin drogi od Dewedere i od Pokrowan, i tam parę rodzin, już będących katolickiemi i kilkanaście rodzin, skłaniających się do katolicyzmu, chciał odciągnąć od Kościoła katolickiego, a że według zwyczaju pijany miał msze w cerkwi schizmatyckiej, a potem narobił awantur, sami schizmatycy wypędzili go, a gdy drugi raz się pokazał, nietylko go wypędzono, lecz nikt mu i kawałka chleba nie dał. Wypadek ten i widok księży katolickich, utrzymujących się w bojaźni Bożej, tak korzystnie na lud podziałał, iż połowa ludności przystąpiła do katolicyzmu, a jest to wioska licząca przeszło 200 domów.

We *Wschodniej Rumelii*, gdzie jest rząd autonomiczny bułgarski i Kościół narodowy bułgarski w całej swej sile działalności, istnieje w górach bałkańskich jedna wioska *Topozłary*, licząca do sto domów, a w niej zaledwie 15 domów katolickich, lecz tak silnych, że pomimo wszelkich urągań i wyszydzań schizmatyków, pomimo sutych obietnic władyków bułgarskich schizmatyków, pomimo uciskania biednych katolików niesprawiedliwemi kontrybucyami i wyrafinowanemi podatkami, jakie nieraz starszyzna schizmatycka wbrew słuszości od nich wyciągała, ta mała 15 rodzin licząca kolonia katolicka stoi zawsze silnie i niezachwianie przy Kościele katolickim. Na tej małej kolonii katolickiej sprawdza się oryginalna w swym rodzaju przepowiednia jednego archimandryty Bułgara, że katolicyzm jest niegodziwem nasieniem, gdzie się raz zakorzeni, niczem nie da się wykorzenić. Dziś dowiadujemy się, iż w bliskości Topozłar, w wiosce Dermendżije powstała nowa kolonia katolicka, z dziesięciu domów złożona. Wyraźnie Opatrzność Boża czuwa nad Missyą Bułgarską i błogosławi jej, i pomimo ogromnego niedostatku, jakiego Missyonarze doświadczają, pomimo znacznych długów, jakiemi Missya jest obciążona, (o czem wspominało sprawozdanie (zamieszczone w nrze 3 „Wiadomości Kościelnych“), — pomimo wszelkich wysiłków biskupów schizmatyckich Bułgarów, by wykorzenić katolicyzm z ich narodu, Kościół katolicki nietylko nie traci dawnych owieczek, ale co dzień nowe zdobywa. Missya, złożona przeważnie z Missyonarzy Polaków, zasługuje wielce na to, abyśmy ją z Galicyi silnie modlitwą i ofiarą wspomagali.

Królestwo Polskie. Podług szematyzmów dyecezalnych na rok 1882 liczy Królestwo Polskie 4,217.000 dusz. Z dyecezyj (okrągło biorąc) najludniejszą jest *kujawsko kaliska*, licząca przeszło milion dusz, dalej idą: archidyecezya *warszawska* (dusz 973 tysięcy), dyecezya *lubelska* (835 tysięcy), *płocka* (663 tysięcy), *sejneńska* czyli *augustowska* (622 tysięcy), *kielecka* (594 tysięcy), i najmniej ludna *sandomirska* (530 tysięcy dusz).

Francya. Pamiętają zapewne jeszcze szan. Czytelnicy, co pisaliśmy o *rozwodach małżeńskich* we Francyi. Sprawa ta dotąd jest przedmiotem rozpraw w osobnej komissyi. W ostatnich dniach wysłuchała komissya zapatrywań znakomitych lekarzy o przyczynach chorób umysłowych i postanowiła nie uważać przypadków pomieszania zmysłów za powód do przyjęcia rozwodów. Okazyą do tej czynności dał komissyi jeden z lekarzy, wielki zwolennik rozwodów, który twierdził był, iż nierozerwalność małżeństwa jest często powodem waryacyi, gdy natomiast inni lekarze, co najsławniejsi dowiedli publicznie, że twierdzenie to jest fałszywe.

Kroacya. W Komarewie zmarł w ostatnich dniach poeta chorwacki, ks. Andrzej Palmowicz w 34 roku życia.

TRZECHSETNA ROCZNICA ŚMIERCI ŚW. TERESY.

Trzechsetna rocznica śmierci św. Teresy, która, jak już donosiliśmy, obchodzona będzie w dniu 15 paźdz. b. r., nie ma wątpliwości, że i na naszej ziemi żywe obudzi zajęcie. Do tej wielkiej uroczystości przysposabiają się już katolicy w Hiszpanii, Francyi i Włoszech. W ojczyznie mianowicie tej seraficznej odnowicielki Karmelu przygotowania do pomienionej uroczystości rozwijają się na wielką skalę. Umiejętność, poezya, sztuki piękne wyzwane zostały dla uświetnienia pamiętnej rocznicy. We Włoszech, za przykładem Hiszpanii, równie gorliwie czynią przygotowania; wielu biskupów jaśnieje na czele komitetów terezyańskich, utworzonych ku uświetnieniu wielkiej rocznicy. — A Francya, nie dająca nigdy wyprzedzić się w dziełach, mających za cel chwałę Bożą, prócz innych znakomitą już oddała usługę córkom św. Teresy i wiernym przez wydanie nowej pięknej fotografii portretu seraficznej Matki, czego doktychczas nie było. Biskupi Salamanki i Poitiers oddają świadectwo, że prace artystów nie mogły pod tym względem odnieść pomyślniejszego skutku. Duchowieństwo z Włoch i Hiszpanii stara się o sprowadzenie do kraju znacznej liczby tychże fotografij dla rozszerzenia nabożeństwa do św. Teresy. Dla naszych czcicieli świętej Teresy pożądaną może jest rzeczą posiadać prawdziwy portret tej wielkiej Świętej, wskazujemy przeto adres, pod którym go nabyć można: *Mr. Bonamy, libraire, rue des Cordeliers 22 à Poitiers.* W formacie większym kosztuje pojedyńczy egzemplarz 1 fr. 50 cm., w mniejszym, ale zarazem i mniej udatnym 75 cm. Jeżeli w znaczej ilości się nabywa, to taniej wynosi. — Duchowieństwo, stojące na czele komitetów terezyańskich w pomienionych krajach pragnie z przyczyny uroczystości trzechsetnej rocznicy wyjednać u Stolicy Apostolskiej łaskę rozszérzenia święta Zranienia serafícznego Serca Teresy od Jezusa do całego Kościoła katolickiego. Obecnie obchodzi się ono tylko w zakonie karmelitanskim, jak i w całej Hiszpanii. Oby i wśród nas znalazły się dusze, któreby wedle możności przyczyniły się do rozszerzenia chwały tej, która miała sobie za największą chlubę,

należeć do św. rzymsko-katolickiego Kościoła. Trzechsetna rocznica Jej błogosławionej śmierci mile przypomina słowa, wyrzeczone przez Nią z niewymownym zapałem w przeddzień opuszczenia ziemskiej pielgrzymki: „Panie! jestem córką Kościoła!"

Kiedy piszemy o rocznicy śmierci św. Teresy, nie będzie bez interesu wspomnieć choć słowem o zakonach PP. Karmelitanek w ziemiach polskich w ogóle. Sióstr Karmelitanek t. z. niebosych, czyli trzewiczkowych, o ile wiemy, jest tylko 1 klasztor na całym obszarze ziem polskich, t. j. w Dubnie na Litwie, skazany przez rząd rossyjski na wymarcie. Natomiast PP. Karmelitanek t. z. bosych czyli ścisłej obserwy jest obecnie 3 klasztory, wszystkie w Galicyi, mianowicie w Krakowie na Wesołej, na Łobzowskiej ulicy (tu są wygnanki z Poznania) i w Wieliczce. W tym ostatniem mieście wybudowały świeżo klasztor, którego uroczyste poświęcenie i zamknięcie klauzury odbyło się w dniu 5 stycznia b. r. przez najdost. ks. Biskupa krakowskiego. Klasztor ten nosi tytuł: Najśw. Panny nieustającego ratunku i liczy 3 siostry chórowe a 10 aspirantek. Klasztor na Wesołej w Krakowie liczy zakonnic 15, konwersek 2. Klasztor PP. Karmelitanek w Warszawie od dawna zniesiony i obrócony na Towarzystwo dobroczynności; ostatnie zakonnice przewieziono ztamtąd do Krakowa, gdzie pomarły. Klasztor we Wilnie również zniósł rząd rossyjski i nawet go z ziemią zrównał; z pozostałych zakonnic 2 wyjechało do Francyi, 2 żyje dotąd w Krakowie w klasztorze swych sióstr zakonnych, a 2 we Wilnie, lecz nie w swoim, lecz w klasztorze PP. Benedyktynek. Z zakonnic zaś Karmelitanek w Lublinie żyje dotąd tylko jedna u PP. Wizytek tamże.

BIBLIOGRAFIA.

Męka Pańska do rozmyślania w poście i w dni piątkowe przez cały rok, napisał ksiądz *Felix Gondek*, pleban w *Krzyżanowicach* pod *Bochnią*, Kraków 1882. Ktokolwiek wie, jak wiele do umoralnienia ludu naszego przyczynia się nabożeństwo passyjne i nauki o cierpieniach Zbawiciela, ten z wielką radością i wdzięcznością dla autora powita zacytowane dziełko. Opowiada w niem autor całą Mękę Pańską, opierając się w tem na pewnych tylko źródłach, jak ewangieliach, proroctwach i Ojcach Kościołach. Do opowiadania swego pododawał nadto opisy dokładne wszystkich miejsc, męką Pańską uświęconych, które przed laty jako pielgrzym na miejscu oglądał i badał. Opisy te bardzo urozmaicają lekturę dziełka, wielce zresztą interesującą, a oprócz tego przyczyniają się także i do zrozumienia i do tem dłuższego zachowania w pamięci szczegółów Męki Pańskiej. Zastósowania praktyczne, jakie czyni autor niemal po każdym szczególe Męki Pańskiej, zdradzają w nim wielką znajomość i potrzeb czasu i serca ludzkiego, zwłaszcza ludu wiejskiego. Tak pisać, jak autor, potrafić może tylko ten, co zna ten lud na wylot, co uważnem okiem patrzy na jego potrzeby a w Męce Pańskiej odczuł wszystkie tajemnice i lekarstwa na rozliczne potrzeby dusz ludzkich. Dla kaznodziei postnych, każących do ludu wiejskiego, Męka Pańska ks. Gondka zawiera wiele cennego materyału, który łatwo zużytkować można. Dziełko to posłużyć może również do czytania duchownego dla osób mniej wykształconych i ludu i dla tego znajdować się powinno w każdej bibliotece parafialnej.

Sprawozdanie
Wydziału Towarzystwa: „Bonus Pastor"
a) w archidyecezyi lwowskiej.

Rozesłaliśmy już sprawozdanie z czynności naszego Wydziału w r. 1881, a to nietylko członkom Towarzystwa, ale także całemu duchowieństwu archidyecezalnemu. Do niektórych dołączyliśmy także sprawozdanie z r. 1880, w którem jest opisany przebieg zawiązania się Towarzystwa i wykazane pożytki jego tak dla Kościoła, jak i dla społeczeństwa, aby czcigodni księża proboszczowie udzielali go światlejszym i gorliwszym parafianom i zachęcali przy tej sposobności do zapisania się w grono członków honorowych. Działalność naszego Towarzystwa może być wielkiej doniosłości także *dla sprawy ojczystej*, dla tego mamy nadzieję, że również duchowieństwo i obywatelstwo z innych dyecezyj polskich zechce łaskawie popierać nas datkami i modlitwą jako *członkowie honorowi*.

W skutek naszej odezwy w przeszłym numerze zgłosiło się dwóch proboszczów z okolic nadgranicznych z prośbą o missye. Pożądaną byłoby rzeczą, aby jak największa liczba missyj mogła się odbyć w tym roku w dekanatach *brodzkim, tarnopolskim, trembowelskim i czortkowskim*. Towarzystwo nasze będzie w możności nietylko proboszczom łacińskim dawać zapomogi, ale rozporządzać będzie nawet funduszem, przeznaczonym dla proboszczów unickich. Potrzeba tylko, aby księża proboszczowie wcześnie się zgłosili, tak aby *już w Poście* mógł być ułożony plan missyj na całą wiosnę i lato. Missyj mogłoby się odbyć i 20, gdyż *trzy partye* Missyonarzów są gotowe do tej pracy iście apostolskiej.

W ostatnich dwóch tygodniach zapisał się do naszego Towarzystwa ks. Jan Prześlakiewicz, proboszcz w Ostrowie, z roczną wkładką 5 złr. Oprócz tego przysłali do naszej kassy: ks. Jan Hertmann, wik. z Doliny 4 złr.; ks. Karol Zoeller, katecheta gimn. z Brodów 2 złr. za r. 1881 a 4 złr. na 1882.; ks. Filip Chorzemski, wik. z Podhajec 4 złr.; ks. Alexander Walenta, prob. w Złotnikach 4 złr.; sz. Maciej Kozłowski, włościanin z Sokołowa 4 złr.; ks. Antoni Halig, wikaryusz w Bilce 4 złr.; ks. Antoni Andrzejowski, prob. w Bóbrce 5 złr.; ks. Zygmunt Swistelnicki, kapelan w Drochowyżu 2 złr.; ks. Paweł Jastrzębski, prob. w Ottynii 5 złr.; p. Ignacy Drexler, kupiec we Lwowie 5 złr.; ks. Jan Stachów składkę od parafian w Rawie 15 złr. 50 ct. i ks. K. Koczorowski, pr. w Opryłowcach 4 złr.

Ks. dr. Łuk. Solecki,
rektor Tow.

Ks. Z. Gorazdowski,
sekretarz.

---

b) w dyecezyi przemyskiej.

Przystąpili do bractwa i za r. 1882 złożyli wkładkę następujący członkowie:

1. W dekanacie *leżajskim*: p. t.: ks. Michał Biały, dziekan w Trzebosi 3 złr.; ks. J. Jedrzejowski, prob. z Kosiny i *zastępca prefekta* 3 złr.; ks. J. Panek, prob. z Giedlarowej 3 złr.; ks. F. Swierczyński, pr. z Grodziska 3 złr.; ks. kan. J. Graff, pr. z Leżajska 3 złr.; ks. W. Zgrzebny, pr. w Medyni 3 złr.; ks. A Momidłowski, pr. w Nienadówce 3 złr.; ks. E. Madeyski, pr. w Wysoce 3 złr.; ks. A. Markiewicz, pr. w Żołyni 3 złr.; ks. W. Białas i J. Jakiel, wik. w Grodzisku po 2 złr; ks. Wojc. Szmyd, wik. w Kosinie 3 złr.; ks. M. Tarczyński 3 złr. i J. Mytkowicz, wik. w Leżajsku 2 złr.; ks. J. Bigo, wik. w Medyni 2 złr.; ks. S. Siedlecki, wik. w Sokołowie 1 złr.; ks. W. Żebracki, wik. w Tarnawcu 3 złr. i ś. p. ks. J. Pańczakiewicz, były wik. z Żołyni 3 złr. Jako *dobrodziej* bractwa w tymże okręgu złożył ks Leon Stokowski, prob. w Sokołowie 5 złr. Razem 53 złr.

2. *W dekanacie rzeszowskim*: p.t.:ks. J Gruszka, *prefekt* i pr. w Rzeszowie 3 złr.; ks. prał. Oleyngier, pr. w Tyczynie 5 złr.; ks. kan. D. Sulikowski, pr. w Słocinie 5 złr.; ks. L. Zieliński, pr. w Lubeni 4 złr.; ks. W. Zaradzki, pr. w Hyżnem 3 złr.; ks. Walenty Mazurek, pr. w Kraczkowej 3 złr.; ks. J. Broda, pr. w Krasnem 3 złr.; ks. B. Żukotyński, pr. w Krzemieńcy 3 złr.; ks. W. Puchalski, pr. w Łące 3 złr.; ks. L. Obłój, pr. w Malawej 3 złr.; ks. J. Karakulski, pr. w Przy-

byszówce 3 złr.; ks. Józef Stafiej, pr. w Staromieściu 3 złr.; ks. E. Kotecki, expozyt w Starym Borku 2 złr.; ks. J. Gwoździowski, pr. Zabierzowa 4 złr.; ks. Wł. Glodt, pr. w Zaczerniu 3 złr.; ks. J. Gryziecki, prob. w Zgłobniu 3 złr.; ks. A. Gierad, prob. w Chmielniku 3 złr.; ks. I. Węgrzynowski, prob. w Stobiernie 3 złr.; ks. L. Kwiatkowski, wik. w Tyczynie 2 złr.; ks. Fr. Majcher, wik. w Słocinie 2 złr.; ks. A. Tyczyński i W. Piątkiewicz, wik. w Rzeszowie po 2 złr.; ks. St. Gryziecki, kat. gimn. tamże 3 złr.; ks. J. Cieśliński, sup. kat. i pref. bursy w Rzeszowie 2 złr.; ks. J. Fałat, kat. przy sem. męskiem w Rzeszowie 3 złr.; ks. Fr. Nicołek, dijigens w Lubeni 3 złr.; ks. P. Wenc, wik. w Krzemienicy 3 złr.; ks. T. Błahuta, wik. w Łące 3 złr.; ks. St. Władyka, wik. w Staromieściu 3 złr.; ks. K. Marszałowicz, wikaryusz w Zaczerniu 3 złr. i ks. K. Gessing, wik. w Zgłobniu 3 złr. Razem 94 złr. Ogołem w ostatnich dwóch tygodniach zebrano 157 złr. w. a.

Przy tej sposobności uwiadamia Wydział szanownych Konfratrów, że w *Łańcucie* i w *Starejwsi* pod przewodnictwem czcig. OO. Jezuitów odbędą się rekollekcye dla kapłanów w dwóch seryach po 1-szej i 2 giej niedzieli postu r. b.

W Przemyślu 22 lutego 1882 r.

Ks. Jan Puzyna, rektor.

Ks. Jakób Federkiewicz, sekretarz.

Odezwa.

„Proście, a będzie wam dano; szukajcie a znajdziecie: kołaczcie, a będzie wam otworzono.“ (Łuk. XI).

Kościoły łacińskie we wschodniej części naszego kraju, a osobliwie na kresach tej dzielnicy, można śmiało nazwać warowniami katolicyzmu i narodowości polskiej, twierdzami przeciw wrogim prądom — szczególniej w dzisiejszych czasach — tu się pojawiającym. Te twierdze kościoły, aby odpowiadały swemu zadaniu, winny być obszerne, by nietylko swoich, ale i pozyskanych mogły pomieścić, zachować i prawdziwym zasilić pokarmem. A oto niezaprzeczenie pierwsze między niemi miejsce, (bo serce Pokuzia) zajmujący k o ś c i ó ł k o ł o m y j s k i jest tak szczupły, że na 7.000 własnych parafian zaledwie 400 500 pomieścić może; jakże więc ma sprostać powszeznemu zadaniu?! — Owoż pojmujący dobrze zadanie i przeznaczenie kościoła kołomyjskiego — ci, których sprawa wiary św. i naszej narodowości szczerze obchodzi — zawiązali komitet w celu rozszerzenia tej pięknej, ale szczupłej, a na swem stanowisku tak ważnej świątyni kołomyjskiej.

Ponieważ atoli parafianie, przeważnie biedni, dzieła tego, choćby przez najdłuższe lata, sami wykonać nie zdołają, (gdyż zamierzone rozszerzenie wymaga nakładu przeszło 30.000 złr., a na to komitet dotąd zaledwie 6000 uzbierał), przeto wspomniany komitet, uzyskawszy pozwolenie od Wys. c. k. Prezydyum Namiestnictwa (pod dniem 10 Listopada 1881 L. 10101) do zbierania w przeciągu roku na ten cel składek w całym kraju — ufny w słowa naszego Zbawiciela na wstępie przytoczone — kołacze niniejszem do znanych z miłosierdzia serc wszystkich Współziomków, żebrząc choćby najmniejszego datku, który z największą wdzięcznością będzie przyjętym i tu i u Pana Zastępów.

Łaskawie zebrane datki uprasza się najuprzejmiej przesyłać na ręce przewodniczącego komitetu, który je od czasu do czasu do publicznej wiadomości podawać będzie.

Kołomyja dnia 5 lutego 1882. – Komitet ściślejszy: **ks. Zygm. Pawłowski**, proboszcz, przewodniczący komitetu. — Członkowie komitetu ściślejszego: Bartz Franciszek, ks. Gliński Jan, Pasieczny Karol, Schayer Wilhem, Sendzimir Honorat i Sławiński Marceli.

Archidyecezya Lwowska.

W klasztorze OO. Bernardynów zaszły następujące zmiany: O. Łukasz Dankiewicz, dotychczasowy kooperator przykościele św. Jędrzeja we Lwowie, mianowany przełożonym konwentu w Krakowie, w miejsce O. Modesta Scieszki, wiekiem złamanego; O. Laurenty Kubas przeniesiony z Krakowa do Dukli i O. Romuald Miszkowiec został wikaryuszem konwentu *lwowskiego*.

Dyecezya przemyska.

Administratorami mianowani: w Zagorzanach ksiądz Józef Wojnar, dotychczasowy admin. w Libuszy, a w Łańcucie O. Jan Stojek z Tow. Jez. — *Przeniesieni*: ks. Franc. Zając z Racławic do Grębowa, a ks. Michał Kuczek z Grębowa do Racławic. — *Zmarł*: w dniu 22 b. m. ks. Franciszek Skibicki, pr. w Fulsztynie, ur. 1817, ord. 1843, benef. od roku 1853. Osierocona parafia liczy 780 dusz; patronat wykonuje p. Stanisław Katyński.

Dyecezya Tarnowska.

Ks. Michał Rozmus, komendarz kościoła Najśw. Maryi Panny w Tuchowie, został mianowany kapelanem w męzkim zakładzie karnym w Wiśniczu.

Dnia 22 lutego umarł w Tarnowie, opatrzony śś. Sakramentami, ks. Jan Bielawski, prob. z Siedlisk (Bogusz) ur. 1844, ord. 1867, beneficyat od r. 1880). Pogrzeb odbył się w Tarnowie dnia 24 b. m. przy udziale współbraci, kleryków i ludu. — Do *Lisiejgóry* na drugiego wikarego przeniesiony z Łączek ks. Jan Maślonka.

Dyecezya Krakowska.

Ks. Wojciech Strzelichowski, dotychczasowy administrator parafii w Giebułtowie, otrzymał w d. 15 b. m. kanoniczną instytucyą na to probostwo. — Ks. Teofil Jarynkiewicz i ks. Ignacy Baran zostali dnia 17 b. m. instytuowani i zarazem installowani na wikaryaty katedry krakowskiej jako beneficia simplicia.

Z Drukarni Ludowej pod zarządem Stanisława Baylego.